

## **Marzą mi się powszechne ubezpieczenia prawnicze**

**DARIA STOJAK: RPO to instytucja apolityczna i bezstronna. Czy dla pani jako osoby, która działała w polityce, jest to problem?**

IRENA LIPOWICZ: Jeśli rozumiemy politykę jako troskę o dobro wspólne, to każdy RPO zajmuje się polityką. Jeżeli natomiast mówimy o polityce partyjnej, to rzecznik musi być apolityczny, bezstronny. Wprawdzie nie byłam członkiem żadnej partii politycznej, a jedynie klubu parlamentarnego, ale takiego uwolnienia od bieżącej polityki musiałam się nauczyć, już gdy zostałam 10 lat temu ambasadorem. Pracowałam z ministrami spraw zagranicznych najróżniejszych opcji i nie stanowiło to dla mnie problemu, a co ważniejsze, ani dla nich. Postaram się być również rzecznikiem praw wszystkich obywateli, bez względu na ich sympatie polityczne.

**Świadomość prawna społeczeństwa jest bardzo niska. Z czym obywatele mają największy problem?**

Połowa skarg napływających do biura RPO jest niewłaściwie adresowana. Wielu obywateli nie wie, że mamy dwuinstancyjny tryb postępowania administracyjnego, stąd np. odwołania od decyzji administracyjnych próbują wnieść bezpośrednio do rzecznika praw obywatelskich. Najbardziej niepokojące są jednak skutki niewiedzy na temat terminów obowiązujących w procedurze sądowej. Trafia do nas sporo spraw, w których moglibyśmy złożyć skargę kasacyjną, dysponujemy nawet odpowiednim materiałem, lecz upłynął już sześciomiesięczny termin na wniesienie takiej skargi.

**Jak można poprawić tę sytuację? Ze statystyk wynika, że tylko 14 proc. Polaków korzysta z usług prawniczych.**

Konieczne jest na przykład zapewnienie pokrzywdzonym łatwego dostępu do informacji o ich prawach. Niestety mamy dzisiaj do czynienia z paradoksem, w którym sytuacja informacyjna ofiary przestępstwa jest o wiele gorsza niż osoby podejrzanej o popełnienie tego czynu. Bardzo często też członek rodziny ofiary zabójstwa, m.in. z powodu szoku, zbyt późno zdaje sobie sprawę, że mogłby przystąpić do sprawy w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Właśnie wystąpiłam do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie, czy można uznać za zgodną z zasadą prawa do sądu i zaufania obywateli do państwa obecną regulację w zakresie, w jakim nie przewiduje ona przywrócenia terminu do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia.

**Czy widzi pani potrzebę reformy wymiaru sprawiedliwości?**

Moim marzeniem jest wprowadzenie niedrogiego, niemal powszechnego ubezpieczenia prawniczego. Kiedy byłam ambasadorem w Austrii, zauważyłam, że obywatele tego państwa nie mają obawy przed skorzystaniem z pomocy adwokata, wiedząc, że usługę opłaci ubezpieczyciel. Czemu taki system nie mógłby efektywnie działać w Polsce? Ubezpieczenie musiałoby być jednak na tyle konkurencyjne, aby mógł skorzystać z niego każdy obywatel.

**Czy będzie pani kontynuować inicjatywę dr. Janusza Kochanowskiego, który stworzył CodziennikPrawny.pl?**

Tak, ale w nowej formie. Po pierwszych doświadczeniach widzimy, że choć z portalu korzystają tysiące osób, to jednak wielu użytkowników przebywa na jego stronach bardzo krótko, ok. 2,5 minuty. Dlatego chcemy zmodernizować go tak, aby był bardziej przyjazny i użyteczny dla obywateli, a także bardziej przystępny (lepiej pozycjonowany)

w wyszukiwarkach. Zastanawiam się również nad przekazaniem możliwości korzystania z Codziennika poradniom obywatelskim na zasadzie jego współtworzenia czy współredagowania.

**Pani poprzednicy walczyli o wprowadzenie ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej. Czy też widzi pani taką potrzebę?**

Jestem bardzo zainteresowana tym problemem. Między innymi planuję spotkanie z profesorem Andrzejem Zollem, który jako pierwszy skierował w tej sprawie wystąpienie do właściwych organów. Chciałabym się dowiedzieć, gdzie wystąpiły wówczas największe bariery.

**Czy zgadza się pani ze stwierdzeniem L. Balcerowicza, że w polskim prawie panuje biegunka legislacyjna?**

Nie ma w tym nic złego, że rozwój społeczny i ekonomiczny oraz związane z tym nowe potrzeby powodują powstawanie nowych norm prawnych. Problemem jest raczej to, że wiele nieaktualnych przepisów uchyla się dopiero w momencie tworzenia nowych albo gdy tak orzeknie Trybunał Konstytucyjny. Moim zdaniem nie zawsze trzeba tak długo czekać. Zbędność czy szkodliwość niektórych norm można wyczytać z raportów Najwyższej Izby Kontroli, informacji rocznej RPO, wystąpień GIODO lub raportów Inspekcji Pracy. Niestety w parlamencie nie ma komisji czy podkomisji, której specjalnością byłoby czyszczenie systemu prawa, takiej swoistej niszczarki. Czy nie byłoby ciekawie, gdyby w każdym klubie parlamentarnym funkcjonował taki legislacyjny krytyk z urzędu (zwany literacko "advocatus diaboli"), ktoś, kto patrzyłby krytycznym okiem na tworzone przepisy nie z punktu widzenia politycznego, lecz legislacyjnego?

**A jakie dziedziny życia obywateli wymagałyby uregulowania?**

Na przykład nasze prawo nie reguluje sytuacji osób, które w przyszłości będą chciały zarabiać na publikowaniu w mediach wspomnień z dokonanego przestępstwa. Na Zachodzie mamy do czynienia z przypadkami, gdy wyjątkowo okrutny morderca czy też oszust bankowy, który doprowadził do bankructwa wiele osób, otrzymuje milionowe honoraria za sprzedanie wspomnień. Zarabia na zbrodni, nawet gdy siedzi w więzieniu. To spowodowało odpowiednie reperkusje. Takie honorarium, choć zgodne z prawem, narusza poczucie sprawiedliwości i zasad współżycia społecznego. Problem ten dostrzega także przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, który przyznał, że obecny przepis umożliwiający sądowi odebranie tzw. świadczenia niegodziwego w praktyce nie chroni dostatecznie przed takimi przypadkami.

**A może RPO powinien mieć inicjatywę ustawodawczą?**

Sądzę, że prawo inspiracji jest wystarczające.

**Czy wystarczające są też uprawnienia interwencyjne RPO? Korespondencja pani poprzednika z minister zdrowia liczyła ponad 850 stron, a dla pacjentów nic z niej nie wynikło.**

Uważam, że obecne uprawnienia RPO są również wystarczające, ale każdy rzecznik ma swój sposób działania. Jeśli dostrzegę brak skutków wystąpień, np. w sprawie pacjentów, to postaram się wykorzystać doświadczenia, które zebrałam jako poseł czy członek kolegium NIK. Moim zdaniem trzeba dostosowywać formę działania do sprawy - nie zawsze konieczna jest skarga kasacyjna, wystąpienie generalne czy propozycja zmian przepisów ustawy. Czasem wystarczy porozmawiać, zorganizować publiczną debatę, wspólnie zastanawiać się nad rozwiązaniem problemu.